

12/24 50
ROK XXIV.

STYCZEŃ 1927.

Nr. 1.

PRZEWODNIK OSWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

008
TREŚĆ:

DOM LUDOWY TSL. W SZCZAKOWIE.

PRACA OŚWIATOWA T. S. L. WSRÓD
WOJSKA.

JAK WINNO PRACOWAĆ KOŁO TSL.

CO ROBIĆ W KOŁACH TSL. W MIESIĄCU
LUTYM.

OKÓLNIKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO TSL

KRONIKA TSL.

Z KOMISJI OCENY KSIĄŻEK.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY L. 5.

PORTRET

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
IGNACEGO MOŚCICKIEGO

Rotógrawura artystyczna. — Nakład TSL.

Format 60x40. ===== Cena złotych 1'50.

Portret barwny. — Format 53x74. — Cena zł. 3.

Zamawiać w Zarządzie Gł. TSL. Kraków, ul. św. Anny 5.

Telegramy Tow. Szkoły Lud.

*Zamiast depeš gratulacyjnych
używajcie artystycznych telegramów T. S. L.*

Cena egzemplarza 50 groszy.

Koła otrzymują 50 proc. rabatu.

*Do rozsprzedaży oddajemy Kołom TSL w komis na 3 mies.
Biuro Zarz. Gł. TSL w Krakowie, ul. św. Anny 5.*

MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA NA TLE HERBÓW ZIEM POLSKICH

Wykonanie barwne według starego ryngrafu.

Format 36x52,

Cena egzemplarza 1'50 Zł.

Zamawiać w Biurze Zarządu Głównego T.S.L. Kraków, św. Anny 5.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **KRAKÓW, UL. Św. ANNY 5**
Przedpłata roczna 5 zł (dla członków, Kół i Czytelni T. S. L. 4 zł.)

Dom Ludowy TSL. w Szczakowie.

Jest w województwie krakowskiem, w powiecie chrzanowskim mała miejscina, bo licząca niespełna 3800 mieszkańców, która nazywa się Szczakowa. Jest w niej cementownia, huta szklana i skrzyżowanie dwu ważnych linii kolejowych: na Górny Śląsk i do Warszawy. Pozatem nie różni się ta miejscina niczem od tylu innych, a nawet przypuszczaćby można, że gdyby tych trzech rzeczy wymienionych przed chwilą w Szczakowie nie było, to i samej Szczakowy nie byłoby także.

Kiedy z wiosną 1924 roku pojechałem do Szczakowy, by rozruszać do spółki ze Związkiem okręgowym w Brzeszczach zamiarę od wybuchu wojny Koło TSL. nie rościłem sobie wiele nadziei, by w szybkim czasie mogło się ono zabrać do intensywnej pracy. Wprawdzie na długo przed wojną Koło TSL. w Szczakowie było wcale czynne, miało wypożyczalnię książek, urządzało zebrania i odczyty, ale brak odpowiedniego lokalu stale nie pozwalał na rozwinięcie jakiejś szerszej akcji. Z nastaniem wojny Koło TSL. zostało zupełnie zwinięte i włączone *jure caduco* do „Szkoła” jako Sekcja oświatowa. Tylko kilkanaście pań szczakowskich, nie zadowolonych z tego, zawiązało samodzielne Stowarzyszenie Kobiet, które rozwinęło bardzo energiczną pracę na polu kulturalnym i dobroczynnym. One zajmowały się składkami na Legjony, opieką nad sierotami i wdowami wojennymi, dożywianiem i okrywaniem dziatwy w najcięższych latach wojennych. Nic nie potrafiło ich zrazić w tej pracy, mimo licznych usiłowań ze strony różnych zawistnych dla wszelkiej bezinteresownej pracy czynników. W r. 1918 przy wielkim wysiłku ówczesnego Zarządu Stow. Kobiet udało się na czas dłuższy wynająć lokal i założyć ochronkę dla 60 dzieci. Wieczorem odbywały się tam posiedzenia, lecz ochronka nie mogła jakoś zgromadzić wszystkich. Kochano te trzy małe pokoiki, ułatwiano egzystencję dwóm ochraniarkom, lecz to było wszystko. Czegoś było brak. I znowu rozpoczęły się intrygi, Stowarzyszenie utraciło lokal dla ochronki, ochraniarki-zakonnice zostały odwołane — ochronka została za-

mknięta. Z całej pracy Stowarzyszenia Kobiet został tylko plac budowlany, wynoszący 1440 m.² pusty ugor, zarosły chwastami. Był to dar hufy szklanej, który udało się Stowarzyszeniu uzyskać na własność, dzięki niestrudzonym zabiegom p. Marji Słupskiej, ówczesnej przew. Stowarzyszenia Kobiet.

W tym to czasie z wiosną 1924 roku reaktywowane zostało Koło TSL. w Szczakowie. Członkinie Stowarzyszenia Kobiet weszły gremjalnie z powrotem do Koła i zaczęło się nowe życie. — W krótkim czasie uruchomiono doborową wypożyczalnię książek zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, która cieszy się liczną frekwencją. A myśl o własnym lokalu TSL. nie opuszczała Szczakowian. Tymczasem tamtejszy „Sokół” przystępował do budowy własnego gmachu. Członkowie TSL. chcieli przystąpić do wspólnej pracy i wspólnymi siłami wybudować wspólny gmach. Usiłowania w tym względzie spełzyły jednak na niczem. W styczniu 1925 roku przypuściło Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. generalny atak do Zarządu Głównego o subwencję i pomoc na budowę własnego gmachu. Sam byłem wtedy w Szczakowie i uważałem, że znacznie łatwiej byłoby dla małego miasteczka ograniczyć się do jednego budynku, któryby mógł pomieścić „Sokół” i Koło TSL. i projektowaną ochronkę. Można było plac budowlany, który Stowarzyszenie Kobiet podarowało Towarzystwu Szkoły Ludowej, sprzedać, trochę dodać z funduszów Zarządu Głównego TSL. trochę dozbierać na miejscu i do spółki ze „Sokolem” ruszyć razno naprzód z budową. Niestety, próby nawiązania kontaktu z tą Instytucją spełzyły na niczem. Nacisk ze strony Koła TSL. na Zarząd Główny był bardzo silny, a członkowie Zarządu tego Koła umieją naciskać tak, że wreszcie, biorąc pod rozprawę wielką ilość ludności robotniczej w Szczakowie i istotną potrzebę ochronki, postanowił Zarząd Główny przyczynić się do tej budowy. Tak więc uchwalono budować ochronkę. Ot, parterowy domek, jakieś dwie salki, pokój i kuchenka dla ochraniarki i wszystko. Tymczasem zaczęły się targi. Wkrótce z ochronki zrodził się Dom Ludowy, z donku powstał gmach. Plany przejrzał i poprawił architekt Mączyński, członek Zarządu Głównego TSL. i przystąpiono do budowy. Prezes budowy, obecny przewodniczący Koła TSL., naczelnik stacji p. Reichert tyle potrafił zdziałać swym wpływem, że kolejarze szczakowscy opodatkowali się na cel budowy. Przynosiło to do 300 zł. miesięcznie. Resztę zbierano, skąd się dało, a Zarząd Główny TSL. przychodził w miarę możliwości z pomocą. W lipcu 1925 roku wykopano na pustym dotychczas placu studnię, jako konieczną przy budowie. Wszyscy Szczakowianie chodzili ją oglądać, nie wierząc własnym oczom, że wreszcie, dzięki energii kilku jednostek, długie gadaniny i tysiączne, różnorodne plany zaczynają przechodzić w czyn. Nie zapomnę, z jakim zapalem opowiadali mi w Krakowie członkowie Zarządu szczakowskiego. Koła o tem epokowym wydarzeniu i o tej historycznej studni. — Zaraz też po tem, bo 12 lipca 1925 roku odbyło się poświęcenie

kamienia węgielnego przy udziale prawie całej ludności szczakowskiej i zaproszonych gości. W fundament wmurowano pamiątkowy pergamin z protokołem budowy, który podpisał p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, kiedy w drodze z Krakowa do Warszawy zatrzymał się w Szczakowie. Była to chwila naprawdę uroczysta. Mimo ulewnego deszczu, obywatele szczakowscy i zaproszeni goście wmurowywali z zapalem pierwsze cegielki na fundamencie budującej się placówki oświatowej. Te cegielki i zabawa, jaka miała miejsce po uroczystości, przyniosły z górą 2.000 złotych. Robota się zaczęła i szła żwawo naprzód. Kiedy pierwszy wagon cegły przyszedł na stację szczakowską, członkowie Zarządu Koła stanęli do roboty i własnoręcznie go wyladowywali. Taki przykład działał, to też na drugi dzień tyle furmanek bezpłatnych zajęło przed stacją do zwożenia cegły na plac budowy, że mu-



Dom Ludowy T.S.L. w Szczakowie. Widok od ulicy.

siano część ich z niezem odprawić do domu. Furmanki te przysłał okoliczni chłopci, pracujący przy kolei. I tak rósł ten dom z dnia na dzień, prawie regularnie co tydzień zjawiał się któryś z członków Zarządu Koła w Zarządzie Głównym TSL., by choć 100 zł. wyprosić na dalszą budowę. Odmowy ich nie zrażały. Kiedy w jesieni pojechałem obejrzeć budowę, zdumiałem się. Przede mną stał gmach prawdziwy, pokryty już dachem i oszklony. — Z frontu jednopiętrowy, od tyłu podciągnięty na dwa piętra. Na nowy rok 1926 otrzymałem zaproszenie na zabawę noworoczną Koła TSL. w Szczakowie zabawę, która miała się już odbyć we własnym domu. Wprost oczom nie wierzyłem. Uważałem jednak za stosowne i za lepsze dla zabawy, by w zastępstwie swoim posłać na nią dwóch członków Akademickiego Koła TSL. Po powrocie opowiadali mi cuda i o sali i o zabawie, no i o gościnności

Szczakowian. Ale była to wykończona tylko wielka sala, przeznaczona na zebrania. Reszta gmachu czekała wiosny i napływu świeżych pieniędzy na dokończenie. Przyszła wreszcie wiosna 1926 roku, rozpoczęły się dalsze roboty nad wykończeniem wewnętrznym Domu i nad jego urządzeniem. Jeszcze trzeba było niejedno zwalczyć i pokonać. Dom był gotowy, teraz zaczęły się wyciągać po niego chciwe ręce tych, którzy nie przyczynili się niczem do jego budowy. Już rozpoczęły się walki partji na temat, kto ma w tym Domu rządzić i gospodarzyć. Nie oszczędzano w szkalowaniu tych kilku niestrudzonych pracowników, którzy w zgodzie i zdala od małomiasteczkowych kłótni cały czas i wysiłek swój ofiarowali pracy nad budową gmachu, który miał służyć wszystkim zarówno teraz, jak i w daleką przyszłość. Aby tym kłótniom kres położyć, postanowił Zarząd Koła TSL. cały gmach zużytkować na cele oświatowe. Od września przeto otwarto równocześnie i ochronkę i kursy zawodowe żeńskie dla dziewcząt. Nawet w czasie wpisów do tych instytucyj zawistna agitacja nie ustawała. Byle tylko podstawić nogę, byle tylko przeskoczyć w zbożnej pracy. Nadszedł wreszcie dzień trjumfu dla pracowników dobrej sprawy. Dnia 10 października 1926 roku odbyło się poświęcenie całego już gmachu, oraz oddanie go do użytku publicznego. Uroczystość była imponująca, tłumy ludności z Szczakowy i okolicy, szereg gości z Krakowa i z Chrzanowa, reprezentanci władz z p. Starostą Trześniowskim i p. Marszałkiem powiatu Drem Smoleniem na czele, Prezes Dyrekcji Kolei Inż. Barwicz, delegat kuratorjum krakowskiego Wizytator Misky, reprezentaci duchowieństwa z Księdzem Prałatem Kuligiem z Krakowa i Ks. Dziekanem Skoczyńskim z Jaworzna, reprezentant wojskowości, członkowie wszystkich tamtejszych władz i korporacyj, wreszcie delegaci Zarządu Głównego TSL. z Krakowa stawili się na tę uroczystość, by podziwiać, co może dokonać wytrwała, a planowa praca kilka znacznych jednostek. Po poświęceniu, dokonaniem przez Księdza Dziekana Skoczyńskiego odbyła się uroczysta Akademia, na której wygłosili przemówienia: p. Sikora im. Zarządu Głównego TSL. i p. Kosoń im. Związku Okr. TSL., a następnie p. Insp. Krzanowski z Chrzanowa wygłosił referat o oświeceniu przed-szkolnej, a p. Stassbugerówna, Dyrektorka Państw. Szkoły Prz. żeńskiej w Krakowie, referat o pracy kobiety współczesnej. Uroczystość zakończono wbijaniem gwoździ do ławczy TSL. oraz zwiedzaniem gmachu.

Zwiedzmy go i my. Front gmachu jest utrzymany w stylu wybitnie polskim, bez żadnych ozdób. Kilka kamiennych stopni wiedzie do wgłębionej nyszy łukowej, w której znajduje się brama wchodowa. Nad tą nyszą skromne 3 litery TSL., świadczą o tem, jakiej idei ten Dom zawdzięcza swój początek. Poza polskim, łamanym dachem i skrzynkami z kwiatami u okien żadnych ozdób. Od tyłu gmach ten może przedstawia się lepiej. Część wyciągnięta po drugie piętro, część z mansardowymi oknami urozmaica widok.

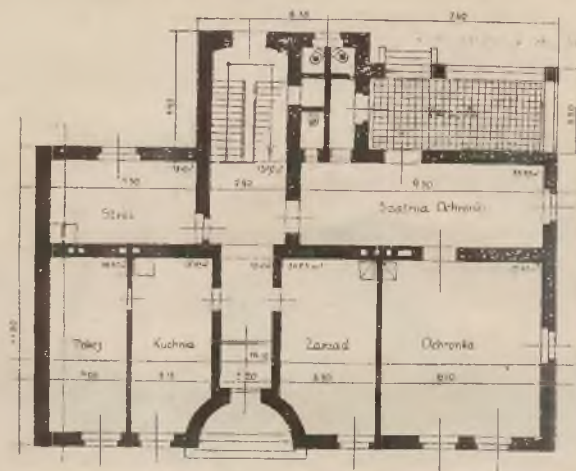
Do gmachu przytyka obszerna weranda, która w przyszłości, jak tylko będą fundusze, będzie oszklona i stanowić będzie ogródek zimowy dla działwy w ochronce. Przez bramę frontową wchodzi się do sieni. Po jednej stronie pokój i kuchnia, mieszkanie ochroniarki i siły pomocniczej, po drugiej obszerny przedpokój, a za nim sala, w której mieści się ochronka. Do sali przytyka szatnia ochronki. Przedłużenie sieni prowadzi na schody, wiodące na I piętro. Pod schodami, poniżej parteru mieści się pomieszczenie dla stróża. Po przeciwnej stronie znajduje się obszerna łazienka z urządzeniem wodociągowym, która czeka na doprowadzenie 2 wanień i natrysków dla użytku działwy (też jak będą pieniądze). Wodociąg prowadzony we własnym zarządzie, dzięki tej historycznej studni, o której na początku wspominałem i rezerwuarowi, umieszczonemu na strychu w gmachu, do którego pompuje się



Dom Ludowy T.S.L. w Szczakowie. Widok od podwórze.

wodę. Na pierwszym piętrze prawie cała przestrzeń zajmuje sala wraz ze sceną, o długości 18.80 m i szerokości 7.40 m. Z boku dwa pokoiki, jeden przeznaczony na garderobę, drugi na bufet. Sala ogromnie jasna i miła dzięki sześciu oknom bocznym i dwu wielkim łukowym oknom, znajdującym się w obu krótszych ścianach gmachu na wysokości drugiego piętra, już w dachu budynku. Sala bowiem nie posiada sufitu tylko strop, łączący się bezpośrednio z dachem, przez to zyskuje ogromnie na ilości powietrza, wysokości i świetle, dzięki tym właśnie dwóm oknom szczytowym. Schodami idziemy na drugie piętro, gdzie z jednej strony znajduje się ambulatorjum lekarskie, poradnia dla matek i ambulatorjum dentystryczne, po drugiej stronie pokój zajmowany przez Dyrekcję kursów Zawodowych i Zarząd Kola T.S.L. W pierwszych dniach grudnia byłem w Szczakowie przypatrzeć się rozwojowi pracy

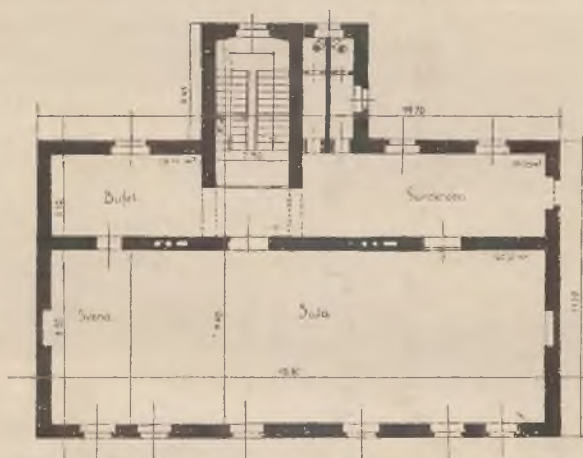
Koła i byłem naprawdę zbudowany tem, co widziałem. W ochronie około 70 działwy przeważnie kolejarskiej i robotniczej. Ochroniarki młode, dzielne i inteligentne. Właśnie ma być św. Mikołaj, działwa przygotowuje się do pierwszego w życiu występu, zapal i podniecenie, ale karność i czystość wzorowa. W wielkiej sali na pierwszym piętrze mieszczą się kursa zawodowe. Około 50 panienek siedzi przy długich stołach w widnej i pełnej powietrza sali. Godzina nauki szycia. Dobry święty Mikołaj dostarcza aktualnego tematu: uczennice szyją kostjумы na przedstawienie i wieczór św. Mikołaja. Te krają, te szyją, te przymierzają, te prasują, widać bezpośrednie zainteresowanie i zapal do roboty. Nauczycielka i ochmistrzyni wglądają wszędzie, krzątają się po całej sali. Zaczyna się godzina śpiewu. Uczennice mają obfity repertuar przygotowany na wieczorek św. Mikołaja. Słucham młodocianych gło-



Dom Ludowy T.S.L. w Szczakowie. Rzut poziomu parteru.

sików i rozmyślam nad tem, jakby to dobrze było, by w każdym miasteczku polskiem znalazło się kilka osób dobrej a niezłomnej woli, któreby potrafiły taką placówkę powołać do życia. Zostaje jeszcze na godzinie polskiego i podziwiam wysoki stopień nauki i poziom wymagania. Uczennice czytają wypracowania domowe na temat: „Dlaczego zapisałam się kursa zawodowe”. Wstają zapalone i z iskrzącym wzrokiem czytają śmiało: „Pragnę nauczyć się pracować na kawałek chleba, nie chcę być ciężarem dla rodziny i społeczeństwa, chcę moją skromną pracą przyczynić się do podniesienia ogólnego dobrobytu kraju”. Tak, tu wychowują się przyszłe prawdziwe obywatelki kraju. Nauka na kursie się kończy, panienki rozchodzą się do domów, wiele z nich spieszy na stację do pociągu, bo prawie połowa dojeżdża koleją z okolicznych miejscowości. Z samych Maczków (dawnej Granicy) dojeżdża ich 11. Jednak praca w Domu Ludowym trwa dalej bez przer-

wy od rana do późnego wieczora. Teraz zaczyna się nauka popołudniowa na kursie przygotowawczym dla tych panienek, które nie mają wymaganych studjów do przyjęcia na kursa zawodowe. Zaledwie nauka na tym kursie się skończyła, zaledwie zdolano przewietrzyć salę, już wchodzi kilkudziesięciu żołnierzy i zasiada przy stołach, przed chwilą opuszczonych przez kursistki. Zaczyna się nauka na kursie dla analfabetów - żołnierzy. Przysłuchuje się lekcji i podziwiam widoczną chęć nauczania się. Przeważają wśród nich Rusini z Kresów Wschodnich. Po rachunkach przychodzi pisanie. Nauczyciel uczy wzorowo, przygotowuje z nimi materiał, wreszcie wypisują literę na tabicy. Żołnierze piszą w zeszytach i, sam naocznie stwierdzam, pot kroplami spływa im po twarzach. Rąbanie drzewa przyszloby im o wiele łatwiej. Na sali panuje cisza i skupienie. Każdy wlepia oczy w nauczyciela i polyka każde



Dom Ludowy T.S.L. w Szczakowie. Rzut poziomy 1-go piętra.

jego słowo. Po godzinie rozmawiam z nauczycielem. Pan Socha, kier. szkoły z Długoszyńska, doświadczony pedagog, zdaje sobie dokładnie sprawę z trudności, ale jest przekonany, że może z wyjątkiem jednego, urodzonego „tumanu“, wszyscy analfabeci-żołnierze nauczą się na kursie czytać i pisać.

Jest godzina 7 wieczorem, idę teraz na posiedzenie Zarządu Koła. Równocześnie na sali zaczyna się zbierać członkowie Koła dramatycznego T.S.L. na próbę na przedstawienie. Na posiedzeniu Koła omawia się szereg trosk i kłopotów. Trzeba dzieciom z ochronki dać jakieś podarki na św. Mikołaja. Zwycięża zdanie, by dać im szczoteczki do zębów i garnuszki do płukania ust. by w ten sposób za pośrednictwem działwy szerzyć zasady higieny w domach robotniczych. Dzieci są anemiczne i źle wyglądają, trzeba kupić tranu i dawać im w ochronce, bo od „Cioci Zosi“, jak nazywają ochraniarkę, przyjmą nawet i truciznę — w domu od

matek nie chciałyby zażywać lekarstwa. Konieczne jest nabycie lampy kwarcowej, ale skąd wziąć na to pieniądze. Może Gen. Dyrekcja Służby Zdrowia ulituje się nad działalnością szczakowską. Trzeba próbować napisać prośbę do Warszawy. Na kursa zawodowe potrzeba maszyn do szycia, znowu troska, skąd je wziąć. Wreszcie największa troska. Kursy są dwuletnie, na drugi rok od września przybędzie drugi oddział, prócz tego potrzeba sali na krótkoterminowe kursy z rozmaitych zakresów robót kobiecych dla kobiet dorosłych. Dom za mały. Słucham i uszom nie wierzę dom jeszcze prawie nie skończony, a już za mały. Za mały na ogromną pracę, jaką na barki swoje chce wziąć Zarząd Koła TSL w Szczakowie, za mały, by pomieścić wszystko to, co zapal do pracy społecznej i miłość Ojczyzny chce w tych murach urządzić. A zdumienie moje przechodzi już wszelkie granice, gdy członkowie Zarządu zaczynają na serio rozważać plan dobudowy skrzydła do gmachu. Skąd weźmiemy na to pieniędzy? — Bagatela pieniądze znajdują się zawsze, jeśli społeczeństwo naoecznie przekona się o naszej pracy i zobaczy jej wyniki. — Tak, macie rację, wy potraficie tego dokonać.

Późno wieczorem spieszę na kolej, odprowadza mnie kilku członków Zarządu. Pytam się jednego z nich, jak się to dzieje, że wam się wszystko udaje, że to, co dla innych Kół jest porwymaniem się z motyką na słońce, dla was jest bagatelą. — Bo to widzi pan — odpowiada mi zapytany podurzędnik kolejowy — tak jakoś dobraliśmy się w Zarządzie, że sobie wzajemnie ufamy i szanujemy się i jakoś to idzie. Tak, w tem leży cała tajemnica pracy każdego Zarządu Koła.

Niechże nazwiska tych członków Zarządu Koła szczakowskiego będą wszystkim znane: Oto są: p. Reichert, naczelnik stacji, przewodniczący; p. Słupska, żona Dyrektora gazowni, sekretarka i główny *spiritus movens* wszelkich poczyniń w Kole; p. Otto, urz. hut., szkła, skarbnik i panowie Bloński, urz. kolejowy; p. Rosenstock, podurzędnik kolejowy i p. Wojtas, kierownik szkoły.

W. W.

Praca oświatowa T. S. L. wśród wojska.

Kursa dla nalfabetów-żołnierzy w obrebie Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie rozpoczęły się dnia 2 listopada z. roku i trwać będą do końca marca b. r.

Ogółem otwarto 81 kursów w 20 miejscowościach, w których stoją załogi wojskowe korpusu krakowskiego, a mianowicie: w Będzinie, Białej-Bielsku, Bochni, Cieszynie, Hajdukach Wielkich, Katowicach, Krakowie, Królewskiej Hucie, Niepołomicach, Nowym Sączu, Nowym Targu, Oświęcimiu, Pszczynie, Rybniku, Szczakowej, Tarnowie, Tarnowskich Górach, Wadowicach, Zako-

panem i Żorach. Każdy kurs ma obejmować 60 godzin nauki, po 60 minut każda.

Po porozumieniu się Zarządu Głównego T. S. L.: z dowództwem Okręgu Korpusu w Krakowie, p. general Wróblewski, dowódca Korpusu, wydał następujący rozkaz:

Rozkaz Dowództwa Korpusu Nr. V w Krakowie, L. 23302 Wyszk. z dnia 22 września 1926 roku.

W związku z rozkazem Nr. 28/26 pkt. 4 i Nr. 29/26 pkt. 4 w sprawie nauczania żołnierzy analfabetów zarządzam:

1. Nauczanie żołnierzy analfabetów rozpocząć się ma we wszystkich oddziałach i zakładach O. K. Nr. V w dniu 3 listopada b. r. według programu, który załączam i który obliczony jest na 20 pierwszych tygodni służby żołnierza. Program ten musi być w przepisanyin czasie wyczerpany, bo w przeciwnym razie, żołnierz pozostanie nadal analfabetą. A że czas krótki, obliczony na minuty, materiał zaś obszerny, przeto podczas nauczania czytania i pisania bezwarunkowo nie należy prowadzić żadnych pogadanek ogólno-kształcących. Na pogadanki bowiem przeznaczony jest czas odrębny ze specjalnym programem.

2. Program nie uwzględnia półanalfabetów, bo to nazwa elastyczna i najróżnorodniej bywa pojmowana. Ze względu na stosunki służbowe w wojsku i na zadania wojska wyróżniamy żołnierzy, którzy umieją i żołnierzy, którzy nie umieją czytać i pisać. Pierwsi nauczaniu nie podlegają, drudzy muszą się uczyć. Większa lub mniejsza biegłość w czytaniu nie odgrywa tu roli, jak również nie zważa się, czy żołnierz pisze ortograficznie czy też fonetycznie, czy pismo jego jest kaligraficzne. Jeżeli żołnierz napisze wyraz, chociażby bardzo powoli, taki analfabetą dla wojska nie jest i nauczaniu nie podlega. W wojsku bowiem naprawdę niema czasu na doskonalenie żołnierza w tym względzie, a chodzi jedynie o skuteczne i prawdziwe tępienie analfabetyzmu. — Doskonalenie się w sztuce czytania pisania pozostawić się musi dalszemu samokształceniu się żołnierzy. Odtąd więc nie należy dzielić szeregowców na analfabetów i pół analfabetów.

3. Wszystkich szeregowców w danym oddziale (zakładzie), podlegających przymusowemu nauczaniu, podzielić należy na klasy, liczące po 50 uczniów. O ile w oddziale (zakładzie) jakimś będzie wszystkich analfabetów mniej, aniżeli 50, to z nich bez względu na ich ilość należy klasę utworzyć. Nie może być w wojsku analfabety, któryby nie pobierał nauki.

4. Dowódcy, komendanci, kierownicy poza Krakowem zwrócić się następnie do miejscowych garnizonowych komitetów opieki nad żołnierzem z prośbą o przydzielenie do nauczania analfabetów tylu cywilnych nauczycieli fachowych (nie nauczycielek) ile klas analfabetów egzystuje w danym oddziale (zakładzie). — Każdy garnizonowy komitet opieki nad żołnierzem otrzyma żądaną ilość nauczycieli z ramienia Zarządu Głównego TSL., który wydaje w tym względzie do swoich kół prowincjonalnych odpo-

wiednie zarządzenie i całą akcję finansuje. Komendanci garnizonów w Małopolsce wejdą w tym względzie w kontakt z prezesami poszczególnych Kół TSL., a do komend garnizonów na Śląsku i w Będzinie, przybędzie p. Dr. Wysocki, delegat Zarządu Głównego TSL. i omówi osobiście sprawę przydziału nauczycieli.

5. Do dnia 22 października b. r. zameldują wszyscy dowódcy (równorzędni) do oddziału wyszk. DOK V ścisłą ilość analfabetów. Negatywne meldunki nie obowiązują. Detaszowane baony, dyony, szwadrony meldunki te przedkładają wprost DOK V i materiał naukowy także samodzielnie pobierają.

Meldunki te stanowić będą podstawę dla ewidencji obliczeń finansowych, a w krakowskim garnizonie ponadto na podstawie tych meldunków wyznaczy oddział wysz. DOK V w porozumieniu z Zarządem Głównym TSL., odpowiednią ilość nauczycieli dla każdego oddziału i zakładu.

6. Dowódcy oddziałów dalej od miasta stacjonowanych dostarczą środków lokomocji.

7. Dzień i porę nauczania wyznacza dowódcy. Z trzech wyznaczonych na nauczanie godzin w tygodniu nie śmie odpaść żadna godzina nauki.

8. Szeregowcy muszą regularniej na naukę uczęszczać.

9. Zeszyty, ołówki, kredę i elementarze należy zapotrzebować w oddziale wyszk. DOK V, licząc po trzy zeszyty polskie, po dwa zeszyty rachunkowe, po 3 ołówki na 1 szeregowca analfabetę, po 2 pudełka kredy na 1 baon na cały okres nauczania. Przed przesłaniem zapotrzebowania należy obliczyć zapasy, które w wielkiej ilości znajdują się w oddziałach i ze względów oszczędnościowych nie należy żądać przydziału nowego materiału, gdy zapasy wystarczą.

10. Nauczanie analfabetów odbywać się ma wyłącznie tylko w koszarach.

11. Każda lekcja trwać ma pełnych 60 minut.

12. Nauczycielom dostarczyć należy zeszyt polinowany odpowiednio na dziennik czynności. Dziennik frekwencyjny i świadectwa zostaną wszystkim oddziałom (zakładom) przesłane.

13. Po zakończeniu nauki należy analfabetom wydać świadectwa a mnie zameldować ilu analfabetów nauczyło się czytać i pisać, a ilu nie zrobiło postępu.

14. Zakończenie kursu o ile możności ma być uroczyste z udziałem zaproszonych przedstawicieli władz szkolnych, administracyjnych, TSL. i t. p.

15) Zaznaczam, że odpowiedzialność za stan pracy ośw.-kult. w Oddziałach (zakładach) spoczywa nadal na dowódcach (komendantach, kierownikach).

Przekonany jestem, że w takich warunkach po 5 miesiącach rzeczywiście zniknie analfabetyzm w Oddziałach O. K. Nr. V.

a korpus oficerski, obciążony w tym względzie, poświęci swe siły na narodowe względnie obywatelskie uświadomienie szeregowca w 3 odrębnych godzinach tygodniowo według programu, który niebawem roześle.

Dowódca Okr. Korp. V.

Wróblewski Stanisław

Generał Dywizji m. p.

Równocześnie Zarząd Główny T. S. L. wydał do interesowanych Kół T. S. L., Inspektoratów szkolnych, oraz Nauczycielstwa, które podjęło się nauki na wspomnianych kursach, następujący okólnik:

Okólnik Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie w sprawie kursów dla analfabetów-żołnierzy.

1) Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie zwróciło się do Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie z propozycją objęcia na całym terenie tegoż okręgu sprawy nauczania na kursach analfabetów-żołnierzy. Zarząd Główny TSL. wyszedł z tego założenia, że od tej pracy uchylić mu się nie wolno i propozycję tę przyjął.

2) Na skutek tej decyzji został opracowany szczegółowy program nauczania, obliczony na 60 godzin nauki, po trzy godziny tygodniowo, czyli, że nauka została ułożona na 20 tygodni bez przerwy.

3) Nauka obejmować ma li tylko czytanie i pisanie, oraz rachunki w zakresie liczb do tysiąca i elementarne wiadomości o figurach geometrycznych, oraz miarach i wagach, (patrz program szczegółowy) i musi być wyczerpana w przepisany terminie. Godziny nauki trwać będą przeto po pełnych 60 minut, a nauczyciel zobowiązany jest do najściślejszego trzymania się programu zarówno co do terminu, jak i przepisanego materiału. Wszelkie więc dygresje od programu, pogadanki, śpiew i t. p. nie mogą mieć na tych kursach zastosowania i ze względu na krótkość czasu i konieczność wyczerpania programu są niedopuszczalne.

4) Naukę prowadzić będą tylko wykwalifikowani nauczyciele za wynagrodzeniem umówionem z poszczególnymi Zarządami Kół TSL., a w razie ich braku, z Zarządem Głównym TSL. w Krakowie. Wynagrodzenie płatne będzie z dołu każdego miesiąca, według listy płatniczej, potwierdzonej przez Dowództwo poszczególnych Oddziałów Wojsk., dla których się nauka odbywa.

5) Kursa odbywać się będą w koszarach, w razie konieczności Dowódca poszczególnych Oddziałów mają polecenie dostarczenia nauczycielom środków lokomocji (patrz rozkaz D. O. K. Nr. V L. 23302 Wysz. z dnia 22 września 1926 r.) Dla umożliwienia sobie wstępu do koszar wystarają się poszczególni nauczyciele o odpowiednie przepustki, które zostaną im wydane przez Dowódców poszczególnych Oddziałów.

6) Zaangażowaniem poszczególnych sił nauczycielskich i sfinansowaniem kursu w obrębie swojej miejscowości zajmą się Zarządy Kół miejscowych TSL. Tam gdzie Kół tych nie ma lub są nieczynne, akcję tę przeprowadzi Zarząd Główny w porozumieniu z miejscowymi władzami szkolnymi.

7) Prawo wizytacji z ramienia Towarzystwa Szkoły Ludowej ma Dr. Wincenty Wysocki, sekretarz Zarządu Głównego TSL. w Krakowie, oraz osoby do tego przez Zarząd Główny TSL. upoważnione, po każdorazowym przedstawieniu się Dowódcy oddziału.

8) Nauka będzie się odbywała w obecności oficerów dyżurnych, wyznaczonych przez Komendy poszczególnych Oddziałów i pod ewidencją Dowódców Oddziałów, którzy w myśl rozkazu D. O. K. Nr. V z dnia 22 września 1926 L. 23302 Wysz są odpowiedzialni za tok nauki na kursach dla analfabetów-żołnierzy wobec Dowództwa Korpusu.

9) PP. nauczyciele, którzy zechcą się podjąć nauki na kursach, zobowiążą się do wypełnienia wszelkich arkuszy ewidencyjnych statystycznych, które do wypełnienia czy to ze strony Dowództwa Oddziału czy też Zarządu Głównego TSL. zostaną im powierzone.

10) Zarząd Główny TSL. podjął się tej trudnej i odpowiedzialnej akcji jedynie dlatego, że liczy na wypróbowaną ofiarność i patriotyzm nauczycielstwa polskiego, które nigdy nie odmawiało nam swej współpracy na polu kulturalno-oświatowym.

Kursa dla analfabetów-żołnierzy mają na celu nie tylko kulturalne podniesienie naszej armii i wzmocnienie jej siły bojowej, ale są równocześnie najdogodniejszą sposobnością do zwalczania analfabetyzmu literalnego wśród naszej ludności i podniesienia kulturalnego naszych wsi. Jesteśmy przeto jak najgłębiej przekonani, że przy intensywniej pomocy i współpracy nauczycielstwa, wywiążemy się jak najsumienniejsz z obowiązku patriotycznego i nałożonego na nas przez Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V zadania.

Kraków, 15 października 1926 roku.

Sekretarz:

Prezes: w z.

Dr. Wincenty Wysocki m. p.

Witold Ostrowski m. p.

Do okólnika dołączono szczegółowy rozkład materiału naukowego z rozkładem na poszczególne godziny nauki. Rozkład ten podajemy w całości i ze względu na obowiązek sprawozdawczy, jak również i z tego powodu, że rozkład ten przy zastosowaniu w nim odpowiednich pogadanek jak również przy drobnem rozszerzeniu jego, może być z korzyścią stosowany na kursach dla dorosłych analfabetów.

Szczegółowy rozkład materiału naukowego na kursach dla analfabetów-żołnierzy.

I. Czytanie i pisanie.

Nauka odbywa się według Elementarza Zaleskiego (Kraków 1925, Nakład Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej).

Lekcja trwa 45 minut.

1 tydzień	1 lekcja	}	Kreski jako składowe części liter. Zdanie.		
	2 lekcja		Podział zdania na wyrazy, wyrazów na		
	3 lekcja		zgłoski, zgłosek na głosy.		
2 tydzień	1 lekcja			i	
	2 lekcja			u	
	3 lekcja			o	
3 tydzień	1 lekcja			a	
	2 lekcja			e	
	3 lekcja		i u o a e		
4 tydzień	1 lekcja			l	
	2 lekcja		łączenie „l” ze samogłoskami przed		
	3 lekcja		i po spółgłoskach.		
5 tydzień	1 lekcja			r	
	2 lekcja			n	
	3 lekcja			w	
6 tydzień	1 lekcja			m	
	2 lekcja			y	
	3 lekcja			s	
7 tydzień	1 lekcja			f	
	2 lekcja			k	
	3 lekcja			ł	
8 tydzień	1 lekcja			p	
	2 lekcja			b	
	3 lekcja			c	
9 tydzień	1 lekcja			j	
	2 lekcja			h	
	3 lekcja			g	
10 tydzień	1 lekcja		t	z	
	2 lekcja		d	ć	
	3 lekcja		a	ó	
11 tydzień	1 lekcja		ż	ś	
	2 lekcja		ć	ń	
	3 lekcja		ż	dz	
12 tydzień	1 lekcja		ch	sz	
	2 lekcja		cz	rz	
	3 lekcja		dż	dż	
13 tydzień	1 lekcja	A B C D	(pisane i drukowane)		
	2 lekcja	E F G H	„	„	„
	3 lekcja	I J K L	„	„	„

14 tydzień	1 lekcja	Ł M N O	"	"	"	
	2 lekcja	P R S T	"	"	"	
	3 lekcja	U W X Y Z	"	"	"	
15 tydzień	1 lekcja	Kursoryczne	czytanie	zdań	na str.	18-tej.
	2 lekcja	"	"	"	"	19-tej.
	3 lekcja	Kursoryczne	czytanie	ustępu	1 i 2.	
16 tydzień	1 lekcja	"	"	"	3 i 4.	
	2 lekcja	"	"	"	5 i 6.	
	3 lekcja	"	"	"	7	
17 tydzień	1 lekcja	"	"	"	8 i 10.	
	2 lekcja	"	"	"	9	
	3 lekcja	2	2	2	11.	
18 tydzień	1 lekcja	Kursoryczna	lektura	ustępu	12.	
	2 lekcja	Pisanie	kartki	korrespondencyjnej.		
	3 lekcja	Kursoryczne	czytanie	ustępu	13.	
19 tydzień	1 lekcja	Pisanie	listu.			
	2 lekcja	Kursoryczne	czytanie	ustępu	15.	
	3 lekcja	Pisanie	listu.			
20 tydzień	1 lekcja	Kursoryczne	czytanie	ustępu	17.	
	2 lekcja	Pisanie	listu.			
	3 lekcja	Pisanie	krótkiego	meldunku.		

Nauka rachunków.

Lekcje rachunków będą trwały po 15 minut bezpośrednio po każdej lekcji czytania i pisania.

1 tydzień	1 lekcja	}	Liczenie pamięciowe od 1—10 wprzód i wstecz. Pisanie 0, 1.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
2 tydzień	1 lekcja	}	Pisanie 2 3. Dodawanie w zakresie 10.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
3 tydzień	1 lekcja	}	Dodawanie jak wyżej. Pisanie 6, 7.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
4 tydzień	1 lekcja	}	Pisanie 8. 9. Odejmowanie w zakresie 10.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
5 tydzień	1 lekcja	}	Odejmowanie w zakresie 10.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
6 tydzień	1 lekcja	}	Dodawanie i odejmowanie w zakresie 10
	2 lekcja		
	3 lekcja		
7 tydzień	1 lekcja	}	Mnożenie w zakresie 2 i 3.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
8 tydzień	1 lekcja	}	" " 4 i 5.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
9 tydzień	1 lekcja	}	" " 6 i 7.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
10 tydzień	1 lekcja	}	Mnożenie w zakresie 8 i 9.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
11 tydzień	1 lekcja	}	" " 10.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
12 tydzień	1 lekcja	}	Mieszczenie i podział w zakresie 2.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
13 tydzień	1 lekcja	}	Mieszczenie i podział w zakresie 3, 4, 5.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
14 tydzień	1 lekcja	}	" " " 6, 7, 8.
	2 lekcja		
	3 lekcja		
15 tydzień	1 lekcja	}	" " " 9 i 10.
	2 lekcja		
	3 lekcja		

8 tydzień	1 lekcja	Rozszerzenie zakresu liczb do 100.
	2 lekcja	Pisanie cyfr do 100.
	3 lekcja	Metr, kilogram, litr.
9 tydzień	1 lekcja	Dodawanie pamięciowe w zakresie 100.
	2 lekcja	To samo.
	3 lekcja	Odejmowanie pamięciowe w zakresie 100.
10 tydzień	1 lekcja	Odejmowanie pamięciowe w zakresie 100.
	2 lekcja	Mnożenie w zakresie 10, 20, 30.
	3 lekcja	" " 40, 50, 60.
11 tydzień	1 lekcja	Mnożenie w zakresie 70, 80, 90 i 100.
	2 lekcja	Utrwalanie tabliczki mnożenia.
	3 lekcja	To samo.
12 tydzień	1 lekcja	Mieszczanie i podział w zakresie 10, 20, 30.
	2 lekcja	" " " 40, 50, 60.
	3 lekcja	" " " 70, 80 90 i 100.
13 tydzień	1 lekcja	Utrwalanie tabliczki mieszczania i podziału.
	2 lekcja	To samo.
	3 lekcja	Dkg. dm. cm. miesiące roku.
14 tydzień	1 lekcja	Dekada, dni tygodnia, doba.
	2 lekcja	Kwadrat, prostokąt.
	3 lekcja	Rozszerzenie zakresu liczb do 1.000.
15 tydzień	1 lekcja	Rozszerzenie zakresu liczb do 1.000.
	2 lekcja	" " " " 1.000.
	3 lekcja	Pisanie liczb w zakresie 1.000.
16 tydzień	1 lekcja	Pisanie liczb w zakresie 1.000.
	2 lekcja	Dodawanie pamięciowe w zakresie 1.000.
	3 lekcja	To samo.
17 tydzień	1 lekcja	Odejmowanie pamięciowe w zakresie 1.000
	2 lekcja	To samo.
	3 lekcja	Mnożenie i dzielenie pamięć. przez 2, 3, 4.
18 tydzień	1 lekcja	Mnożenie i dzielenie pamięciowe przez 5, 10 liczb. w zakrezie 1.000 składających się z samych dziesiątek i setek.
	2 lekcja	
	3 lekcja	
19 tydzień	1 lekcja	Miary i wagi w zakresie 1.000.
	2 lekcja	To samo.
	3 lekcja	Piśmienne dodawanie liczb całych w za- [kresie 1.000.
20 tydzień	1 lekcja	Piśmienne dodawanie liczb całych w za- [kresie 1.000
	2 lekcja	Piśmienne odejmowanie liczb całych w za- [kresie 1.000.
	3 lekcja	To samo.

UWAGI:

1. Czytania uczyć należy na podstawie pisania, metodą wybrzmiewania, która jest najstosowniejsza dla żołnierza analfabety.
2. Równocześnie uczyć pisma i druku przy pomocy alfabetu ruchomego.

3. Materiał z nauki czytania i pisania bezwarunkowo musi być ściśle według programu wyczerpany.

4. Materiał z nauki rachunków jest na pierwszy rzut oka za obszerny w stosunku do czasu. Ale możliwe jest jego wyczerpanie, bo żołnierze analfabeci przeważnie są już w rachunkach zaawansowani z życia cywilnego. Przykłady praktyczne i tabliczka mnożenia odgrywać tu winny największą rolę.

5. Ogólnie rzecz biorąc, minutowy mymiar czasu dla nauczania analfabetów jest najniekorzystniejszy, ale wobec warunków służby wojskowej, taki tylko możliwy jest do przeprowadzenia. Wobec ograniczonego czasu nawet pogadanka podczas nauczania analfabetów czytania i pisania jest niedopuszczalna.

Każdy czytający ten rozkład zauważy sam, że brak w nim pogadek a nawet categoryczne zastrzeżenie się przeciwko ich wprowadzaniu na powyższych kursach miało na celu konieczność wyzyskania szczupłego czasu, jaki mogła wojskowość oddać do dyspozycji dla celów kursu, li tylko dla właściwej nauki czytania i pytania, oraz elementarnych pojęć matematycznych.

W miesiąc po otwarciu kursów rozpisał Zarząd do wszystkich nauczycieli, uczących na nich, kwestjonarjusz, który rzucił bardzo wiele światła zarówno na materiał uczniów, jak i na znaczenie, jakie tego rodzaju kursa mogą mieć dla rozwoju naszych stosunków kulturalno oświatowych.

Wynikami tego kwestjonarjusza zajmiemy się w następnym numerze.

Jak winno pracować Koło TSL.?

Powiatowy Związek Kół TSL. w Żywcu przesłał nam „Program pracy Zarządu Pow. Zw. Kół TSL. na sezon jesienno-zimowy r. 1926/7”.

Program ten umieszczamy poniżej jako przykład dla wszystkich Kół TSL., jak planowo i konsekwentnie winna być pojmowana praca oświatowa. Zerwijmy raz ze systemem budzenia się od czasu do czasu, od „Natchnienia do natchnienia”, ale zakreślajmy zawsze naprzód plan pracy dobrze obmyślany i dostosowany do warunków miejscowych, a ambicją naszą niech będzie doprowadzenie tego planu do skutku. Uczmy się jedni od drugich.

Doświadczenie i świetne wprost wyniki zeszłorocznej działalności Pow. Zarządu w powiecie żywieckim wskazują, że podstawowym i najważniejszym czynnikiem intensywniej pracy oświatowej jest *zespół ludzi*, którzy mimo różnych przekonań politycznych są blisko ze sobą spokrewnieni zasadniczą postawą wobec obowiązków życia społecznego. O każdym bowiem programie, a zwłaszcza o jego wykonaniu decyduje człowiek.

Z tej przesłanki wynika, że pierwszym naszym zadaniem jest

- a) nie dopuścić do jakiegokolwiek rozluźnienia się istniejącego obecnie zespołu pracowników oświatowych Pow. Zarządu;
- b) dążyć do powiększenia tego zespołu o nowe jednostki zgodne z nim w przeświadczeniu o konieczności i skuteczności pracy oświatowo-kulturalnej.

Zadanie to trudno ująć w formalny wniosek i poddać jakiejś kontroli. Musi być ono powierzone troskliwej opiece każdego z pracowników oświatowych, a opierać się o głęboki wzajemny szacunek.

Drugim czynnikiem zapewniającym sprawność i efektywność pracy jest jasny przez wszystkich pracowników uchwalony program, którego szczegóły są dobrze obmyślane i wzajemnie ustosunkowane. Program taki ma w sobie coś z nakazu moralnego — podnieca często słabnącą energję pracownika, pomaga w zwalczaniu zniechęcenia, które na oświatowca czycha na każdym kroku.

Według wytycznych omówionych na ostatniem posiedzeniu Pow. Zarządu Kół (Marzec 1926) program naszej działalności można podzielić na dwie części.

CZĘŚĆ I.

Zadania, które w pracy oświatowej uważamy za najistotniejsze.

I. AKCJA WYKLADOWA.

Należy ją postawić na *pierwszem miejscu* naszego programu, a to z tego powodu, że:

- a) akcją tą najbardziej rozruszaliśmy nasz powiat;
- b) osiągnęliśmy w tym zakresie pracy najpomysłniejsze wyniki.

Zeszłoroczne doświadczenie każe nam cykl wykładów o Polsce współczesnej zmodyfikować i urozmaicić, ponieważ prelegenci siłą rzeczy zahaczali o jedne i te same zagadnienia i dalo się zauważyć, że cykl przy 4-tym i 5-tym wykładzie już zaczynał nużyć.

Trzeba zatem wykłady „Położenie geograficzne...” i „Bogactwa...” ograniczyć do najistotniejszych rzeczy i złączyć w jeden wykład.

Wykład zaś „Ustrój...” i „Prawa i obowiązki...” złączyć również w jeden wykład. W wykładzie „Gospodarcze położenie Polski” należałoby położyć większy nacisk na sposoby i środki gospodarczego organizowania się wsi, ewentualnie zagadnienie to należałoby uczynić tematem 4—3-go wykładu.

Po tych czterech możnaby dodać 5-ty z zakresu higieny — weterynaryj — lub ostatnich wynalazków czy odkryć mogących chłopca zainteresować. Również byłoby wskazaniem w wykładzie o „Ustroju” poruszyć w sposób obiektywny i ostrożny zagadnie-

nia przesilenia parlamentaryzmu polskiego — rzeczy dziś i w najbliższych latach niezmiernie aktualnej i ważnej.

Co się tyczy technicznej strony akcji wykładowej,, najbardziej piękną sprawą jest uzyskanie większej ilości wytrawnych prelegentów — na taką bowiem ofiarność prelegentów, jak w roku ubiegłym, trudno nam liczyć.

Pozatem należy ustalić.

a) na podstawie sprawozdań i uwag prelegentów sieć miejscowości, w których mają się wykłady odbywać;

b) zapewnić sobie odpowiednie przeźrocza i skjeptikony;

c) utworzyć przy Kole żywieckiem podręczną bibliotekę dla prelegentów;

d) zachowywać odstęp czasu między wykładami wynoszący najmniej dwa tygodnie.

II. BIBLIOTEKI I CZYTELNICTWO.

W sprawie tworzenia bibliotek ruchomych musimy poddać:

a) nasze stanowisko dokładnej rewizji — nie spełniają bowiem w całości one tych nadziei, jakie w nich pokładaliśmy. Kosztują nas wiele, a wypłacają się słabo. Ważniejszą atoli rzeczą jest to, że nie przyczyniają się one do rozbudzenia czytelnictwa w tym stopniu, jak się spodziewaliśmy. Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy — czy w wadliwej organizacji — czy w nieodpowiednim doborze książek — jak temu zapobiedz — jaki jest ostateczny efekt moralny i finansowy tej akcji w roku ubiegłym, i co nam należy w tej sprawie czynić w sezonie nadchodzącym — o tem wszystkiem winno nas powiadomić szczegółowe, oparte na dokładnych cyfrach sprawozdanie;

b) co się tyczy bibliotek Kół — to konieczną rzeczą jest utworzenie centrali zakupu i sprawy książek — która komasując wszystkie zamówienia Kół, ma możność uzyskania znaczniejszej zniżki (15 proc. do 30 proc.) według oferty Ossolineum);

c) należy również ujednostajnić prowadzenie tych bibliotek.

III. TEATR I CHÓR WĘDROWNY.

Na akcję tę, dotychczas przez nas dość zaniedbywaną należy położyć większy niż w latach ubiegłych nacisk, przyczyni się ona bardzo do ożywienia powiatu pod względem kulturalnym. Za utworzeniem Teatru wędrownego przemawia konieczność racjonalniejszego wykorzystania doświadczenia Kół w Miłowie i Zwardoniu tym samym nakładem sił, energii, czasu, kosztów, jakie pociąga za sobą przygotowanie czy to przedstawienia, czy koncertu, można urządzić nie jeden, jak dotychczas występ, ale 5 do 7 występów. Tym sposobem Teatr wędrowny przy niezbyt wielkim wysiłku może bardzo silnie wzmóc ruch kulturalny w ośrodkach Kół, a zarazem pomóc im w zdobywaniu środków finansowych.

Co się tyczy chóru wędrownego — to ten może nam zastąpić żywiecka „Lutnia“, która gotowa jest wyjeżdżać w składzie 15 śpiewaków za honorarjum 30 zł. i zwrotu kosztów podróży, wynoszących maximum 30 zł.

CZĘŚĆ II.

I. MONOGRAFJA ŻYWIECCZYNY.

W tej sprawie nasuwa się konieczność jak najrychlejszego zorganizowania komitetu wydawniczego. Doskonale do tego sposobnością będzie odczyt p. S. Udzieli, dyr. Muzeum etnograficznego w Krakowie, który zaznajomi nas z obecnym stanem badań nad etnografią żywiecczyny, z tem, co by należało jeszcze w tym kierunku zrobić i z metodami, jakimi się należy w tego rodzaju pracy posługiwać.

II. ORGANIZACJA NOWYCH PLACÓWEK T. S. L.

W tej sprawie należy zdecydować, czy należy nam tworzyć Koła, czy też placówki pośrednie między bibliotekami (czytelniami), a Kołami. Jeleśna i Sporysz nadają się do założenia właśnie takich placówek, które są tam potrzebne tem więcej, że ten kąt powiatu był dotychczas po inaczemu traktowany.

III. WYDAWNICTWO WIDOKÓWEK OKOLIC ŻYWCA.

Sprawa ta pod względem rzeczowym nie przedstawia zbyt wielkich trudności wobec gotowości p. Zamojskiego wykonania klisz. Trudniejszą jest jednakże kwestja sfinansowania tego rodzaju wydawnictwa, gdyż wymaga ona uwiecznienia znaczniejszego kapitału. Dlatego też plan tego wydawnictwa musi być najdokładniej obmyślany i obliczony przez kogoś kompetentnego w tych sprawach.

IV. KONTAKT Z ORGANIZACJĄ NAUCZ. „OGNISKO” I Z ORGANIZACJĄ WÓJTÓW.

Należy go nie tylko dalej utrzymać przez wciąganie do Zarządu przedstawicieli tych organizacji, ale zacieśnić go przez pośrednie zapoznanie członków tych organizacji z zainicjowaniem i skutkami pracy oświatowej w powiecie. Należy to uczynić przynajmniej raz w roku przed rozpoczęciem kampanji oświatowej w sezonie jesienno-zimowym.

V. WIEC OŚWIATOWY.

Ma on w roku tym daleko więcej szans udania się niż w roku ubiegłym. Aby jednak taki wiec dał zupełnie pozytywny rezultat, trzeba by go połączyć z jakimiś zagadnieniami aktualnemi n. p. budową domu ludowego i t. p.

Tak się przedstawia nasz program, którego zrealizowanie pozwoli nam stanąć przed społeczeństwem miejscowem z jeszcze lepszymi niż w ubiegłym roku rezultatami pracy oświatowo-kulturalnej.

Co robić w Kołach T. S. L. w miesiącu lutym.

W pierwszym tygodniu miesiąca zwołać posiedzenia Zarządu Koła TSL.

Koła TSL., które nie odbyły w styczniu zwyczajnych rocznych Zgromadzeń, winny je zwołać w pierwszej połowie lutego. Na najbliższym posiedzeniu nowo wybranego Zarządu przeprowadzić ukonstituowanie się Zarządu, wybór Sekcyj i Komisyj, oraz rozdział pracy między nie i omówić program pracy na sezon wiosenny. Należy wykorzystać ostatnią sposobność do zakładania nowych czytelni i pobudzania do pracy czytelni nieczynnych, oraz przeprowadzenia lustracyj. Obmyśleć tematy wykładów na czas wielkiego postu. Zająć się przygotowaniem przedstawień amatorskich i wieczorków, pamiętać o kursach dla analfabetów.

Nie zapominać, że od 2 do 8 lutego jest „Tydzień Walki z Alkoholem“ na terenie całej Polski. Przypilnować, by w lutym bezwarunkowo sprawozdanie Koła z działalności za rok 1926 odeślane zostało do Zarządu Głównego TSL.

Pamiętać przy każdej sposobności o zjednywaniu nowych członków.

W wykładach po wsiach uwzględnić aktualne tematy z zakresu rolnictwa, hodowli bydła i t. d.

Do końca lutego przesłać do Zarządu Głównego TSL. w Krakowie, ul. św. Anny L. 5 wykaz osób zamieszkałych w obrebie działalności Koła, którym należy przesłać listy składkowe na Dar Narodowy 3-go Maja.

Okólniki Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie.

L. 73/27.

Kraków, dnia 10 stycznia 1927 r.

OKÓLNİK Nr. I

Do wszystkich Kół i Związków Okręgowych TSL.

W sprawie sprawozdania rocznego za rok 1926.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej wzywa Zarządy wszystkich Kół i Związków Okręgowych TSL., by najpóźniej do dnia 28 lutego b. r. przesłały dokładne sprawozdania z działalności za rok 1926. W tym celu przesyła się dołączony kwestjonariusz, który należy ściśle wypełnić, ewentualnie uzupełnić zadanymi w nim wykazami.

Do każdego kwestjonariusza należy zwłaszcza dołączyć szczegółowy wykaz członków Zarządu Koła TSL. z podaniem daty wyboru, stanowiska, jakie zajmuje w Zarządzie Koła, oraz zawodu.

Zarząd Główny TSL. zwraca się do Zarządów Kół i Związków Okręgowych TSL. z gorącym apelem, by ten obowiązek wypełniły ściśle i sumiennie. Winniśmy to społeczeństwu, które nas popiera i którego funduszami szafujemy.

W „Przewodniku Oświatowym” z listopada 1925 roku zamieściliśmy artykuł p. t. „Jak wypełniać sprawozdania roczne z działalności Kół TSL.”, do którego treści należy się jak najściślej stosować.

Należy wypełniać wszystkie rubryki formularzy sprawozdawczych i podawać liczby ściśle, gdyż określenie ogólnikowe jak „kilka”, „parę” i t. p. nie mogą wystarczać w sprawozdaniu traktowanem poważnie.

Szczególnie niedokładnie podawały Koła TSL. w ostatnim sprawozdaniu daty, tyczące bibliotekarstwa i obrotów kasowych. Musimy stale dążyć, by sprawozdania nasze zbliżać coraz bardziej do tego, by były one źródłowym materiałem dla badaczy stanu kultury w Małopolsce w dobie dzisiejszej, obrazem wysiłku inteligencji polskiej nad budową własnego państwa — dla przyszłych pokoleń.

Przy tej sposobności Zarząd Główny TSL. poleca gorąco osobistą lustrację Czytelní, Kół Młodzieży TSL., burs, ochronek, domów ludowych i innych instytucji TSL., pozostających pod opieką Koła, celom zebrania i dołączenia do ogólnego sprawozdania Koła szczegółowych i ścisłych sprawozdań tych instytucji.

Sekretarz:

Prezes:

Dr. Wincenty Wysocki mp.

Dr. Antoni Mikulski mp

L. 74/27.

Kraków, dnia 10 stycznia 1927 roku.

OKÓLNÍK Nr. II.

Do Wszystkich Kół i Związków Okręgowych TSL.

W sprawie członków na rok 1927.

Zawiadamiamy niniejszem Zarządy Kół i Związki Okręgowe TSL., że w myśl paragrafu 11 statutu TSL. wkładki członków na rok 1927 pozostają niezmiennione

A mianowicie: wkładka członka zwyczajnego wynosi co najmniej 2 złote rocznie; wkładka członka wspierającego wynosi co najmniej 12 złotych rocznie; wkładki członków dożywotnich i założycieli są jednorazowe i wynoszą dla członków dożywotnich 40 złotych, dla członków założycieli 200 złotych.

Członkowie honorowi, członkowie założyciele i członkowie dożywotni nie są obowiązani opłacać wkładek rocznych.

Przy tej sposobności przypominamy Kołom TSL. — uchwałę Walnego Zjazdu TSL. w Stanisławowie, wzywającą do jak najintensywniejszego jednania nowych członków, by szeregi nasze w roku bieżącym co najmniej się podwoiły, co ze względu na niską wkładkę roczną przy staraniu i osobistej agitacji członków Zarządów Kół z łatwością da się osiągnąć.

Równocześnie zwracamy uwagę Zarządowi Kół TSL. na paragraf 21 statutu TSL., w myśl którego Zarządy Kół winny przelać Zarządowi Głównemu na ogólne cele Towarzystwa część dochodu z wkładek członków zwyczajnych, wspierających i dożywotnich. Część ta na rok 1927 wynosi 25 procent od uzyskanej z wymienionych tytułów kwoty.

Sekretarz:

Prezes w. z.:

Dr. Wincenty Wysocki m. p.

Dr. Antoni Mikulski m. p.

L. 75/27.

Kraków, dnia 11 stycznia 1927 r.

OKÓLNIK Nr. III.

Do wszystkich Kół i Związków Okręgowych TSL.

W sprawie udziału TSL. w „Tygodniu Propagandy”
„Trzeźwości”.

Staraniem Związków Abstynenckich z całego kraju odbędzie się od dnia 1-go do 8-go lutego b. r. „Tydzień Propagandy Trzeźwości” pod protektoratem Prymasa Polski X. Dr. Hłonda. Głównym celem tego „Tygodnia” jest zainteresowanie jak najszerszych sfer społeczeństwa walką z alkoholem i wskazanie na konieczność trzeźwości w Narodzie.

Towarzystwo Szkoły Ludowej postanowiło przyłączyć się do tej zbawiennej pracy i dlatego zwracamy się do wszystkich Kół, by w czasie od dnia 1-go do 8-go lutego zorganizowały publiczne zebrania, wykłady i pogadanki zarówno dla starszych, jak i dla młodzieży, omawiające zgubne skutki alkoholu zarówno dla jednostek, jak dla społeczeństwa i jego przyszłości. Zebrania takie można urozmaicać odpowiednimi deklamacjami i sztukami scenicznymi, oraz wyświetlaniem odpowiednich seryj przeźroczy.

Jako broszury odpowiednie, pomocnicze przy wykładach i propagandach polecamy:

Cena: zł.

- | | |
|--|------|
| 1) <i>Ks. Władziński: Z niedomagań społecznych</i> | 1.00 |
| 2) <i>Dr. Bunge: Źródła zwyrodnienia</i> | 0.20 |
| 3) <i>J. Glass: Alkohol a długość życia</i> | 0.20 |
| 4) <i>Niewodniczański: Alkohol jako zagadnienie państw.</i> | 0.20 |
| 5) <i>Ks. Kornilak: Jak znieść karczmę w Polsce</i> | 0.20 |
| 6) <i>Miasto Łódź w walce z alkoholizmem</i> | 0.30 |
| 7) <i>Antyalkoholik. Pijaństwo nasz wróg</i> | 0.20 |
| 8) <i>Kaniasty: Alkohol i jego skutki</i> | 0.20 |
| 9) <i>Czapczyński: Tajemnica szklanki piwa</i> | 0.20 |
| 10) <i>Ks. Gondek: Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni</i> | 1.20 |
| 11) <i>Dr. Rząd: Czas życia krótki</i> | 0.40 |
| 12) <i>R. Dediowa: Odpowiedzialne stanowisko kobiety we walce z alkoholizmem</i> | 0.20 |
| 13) <i>Ks. St. Kowalczyk: Błogosławieństwo prohibicji dla stanu robotniczego</i> | 0.20 |
| 14) <i>T. Dalewski: Lekarstwo na wszystko (utwór sceniczny w 1 akcie)</i> | 0.75 |

15) *Fr. Biedroń*: Bój o karczmę (obraz scen. w 1 akcie) 0.90

Zamawiać należy w Składnicy Abstynenckiej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego L. 1. Serje przeżroczy o alkoholizmie można wypożyczać w Zarządzie Głównym TSL., w Krakowie ul. św. Anny L. 5.

Sekretarz:

Prezes: w. z.

Dr. Wincenty Wysocki mp

Dr. Antoni Mikulski mp

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej

Kraków ul. Św. Anny L. 5.

L. 112/27. r .

Kraków, dnia 11 stycznia 1927 r.

OKÓLNIK Nr. IV.

Do wszystkich Kół i Związków Okręgowych TSL. W sprawie dorocznych Walnych Zgromadzeń Kół TSL.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej przypomina niniejszem wszystkim Zarządom Kół TSL. § 24 i 28 statutu Towarzystwa, który brzmi, jak następuje:

Paragraf 24. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Koła zbiera się raz na rok najpóźniej w miesiącu lutym i powinno być zwołane z podaniem porządku dziennego przynajmniej na ośm dni naprzód, przy równoczesnem zawiadomieniu Zarządu Głównego i Zarządu Okręgowego.

Paragraf 28. Walne Zgromadzenie Koła:

a) Przyjmuje sprawozdanie Zarządu Koła i Komisji kontrolującej, oraz na wniosek tej ostatniej udziela absolutorjum ustępującemu Zarządowi Koła;

b) wybiera Zarząd Koła (paragr. 18) i pięciu członków Komisji kontrolującej, oraz tyluż ich zastępców na przeciąg jednego roku;

c) wybiera delegatów na Walny Zjazd Towarzystwa i dla każdego z nich po jednym zastępcy, lub porucza przeprowadzenie tej czynności Zarządowi Koła;

d) uchwała wnioski i rezolucje odnoszące się do zakresu działania Koła jako też i takie, które mają być przedłożone pod obrady Zjazdu Okręgowego, Walnego Zjazdu Towarzystwa lub Zarządu Głównego;

e) orzeka o rozwiązaniu Koła.

Równocześnie poleca się Zarządom Kół: 1) by bezpośrednio po odbytem Walnem Zebraniu przesłały krótkie sprawozdanie z jego przebiegu i powziętych na nim uchwał do Zarządu Głównego TSL. w Krakowie, ewentualnie do Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego TSL. we Lwowie; 2) by przesłały na ręce Zarządu Głównego w Krakowie, ewentualnie Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego TSL. we Lwowie listę nowo wybranego Zarządu Koła z podaniem godności zajmowanych w Zarządzie, oraz sta-

nowisk społecznych poszczególnych członków Zarządu. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, na czyje ręce mają być przesyłane wszelkie pisma, dotyczące spraw Zarządu Koła TSL. z podaniem.

Sekretarz:

Prezes: w. z.

Dr. Wincenty Wysocki m. p.

Dr. Antoni Mikulski m. p.

Kronika T. S. L.

SIENKIEWICZOWI W HOŁDZIE. — Koło TSL. im. Sienkiewicza w Przemyślu. Chcąc uczcić dziesiątą rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza, jednego z największych pisarzy Polski i najlepszych jej synów, urządziło Koło TSL. im. H. Sienkiewicza w Przemyślu uroczysty obchód w dniach 18 i 19 grudnia 1926 roku.

W dniu 18 grudnia 1926 o godzinie 10.30 rano odprawił uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele paraf. na Zasaniu ks. infułat Wład. Sama (jako członek i założyciel Koła) w asystencji liczego duchowieństwa — a porywające i pełne głębokich myśli kazanie wygłosił złotousty ks. rektor dr. Stefan Moniadowski, jako b. długoletni członek zarządu Koła). W czasie nabożeństwa odśpiewał chór katedralny mszę żałobną Verhulsta. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz państwowych i samorządowych, oraz liczne delegacje Towarzystw.

Kościół wypełniła młodzież gimn. im. K. Morawskiego, oraz delegacje wszystkich szkół powszechnych w Przemyślu.

Nazajutrz 19 grudnia 1926 roku o godzinie 17 odbyła się uroczysta akademja w pięknie udekorowanej sali XX. Salezjanów. Na program złożyły się: produkcje muzykalno-wokalne, odczyt, oraz recytacje wyjątków z utworów H. Sienkiewicza.

Uroczystość zagał krótkiem, serdecznem przemówieniem p. Keler, zast. przewodniczącego Koła T. S. L. im. H. Sienkiewicza.

Chór męski, pod kier. ks. Turzyńskiego odśpiewał precyzyjnie Gorczyńskiego: „Gaude Mater“ i dwie pieśni Moniuszki. Prelekcję n. t. „Czem Sienkiewicz dla Polski“ wygłosił p. prof. St. Jurek. Referat ten opracowany z niezwykłą starannością i pietyzmem dla nieśmiertelnego twórcy „Trylogji“ i „Quo vadis“ wywarł na słuchaczach niezatarte wrażenie. Na tle tego referatu wydatniła się potężna postać Mistrza nad Mistrze, który — jak zaznaczył prelegent — nie był wprawdzie królem ani wysokim kościoła dostojnikiem, ani potężnym mężem stanu a jednak chyliły się przed nim głowy koronowane, liczyli się z jego zdaniem najwięksi politycy a cały naród czcił w nim swego wodza i duchowego przewodnika.

Bardzo korzystne wrażenie sprawił na obecnych występ uczniów gimn. im. K. Morawskiego, a szczególne zainteresowanie

wywołała deklamacja ucznia klasy VI Romana Dubeńskiego, oraz recytacja alegorycznego utworu Sienkiewicza p. t. „Purpura”, wygłoszona przez ucznia klasy VI tegoż gimn. Tadeusza Bireckiego.

Zespół składający się ze skrzypiec (Radziejowski, ucz. klasy VIII), wiolonczeli (Męciński, ucz. kl. VI) i harmonjum (prof. Borowiecki) odegrał poprawnie Largo Haendla. Ponad program odczytał uczeń klasy VIII, Tadeusz Pykosz ustęp z „Potopu” (Obrońca króla w wąwozie łatrzańskim).

Łącznie z uroczystościami Sienkiewiczowskimi wyświetlano szereg obrazów z „Trylogii” i „Quo vadis” dla młodzieży szkolnej: 15 grudnia w sali szkoły św. Jana Kantego, 17 grudnia w sali Sokola, a 20 grudnia w szkole św. Scholastyki, oraz w seminarjum naucz. żeńskim, ponadto 19 grudnia na zakończenie akademii w sali XX. Salezjanów.



„Zagłoba Swatem” na scenie Koła TSL. w Rudniku nad Sanem.

DZIEŃ OSWIATY POZASZKOLNEJ W RUDNIKU NAD SANEM. Koło T. S. L. w Rudniku nad Sanem urządziło 7 listopada 1926 r. uroczysty wieczór ku uczczeniu H. Sienkiewicza. Na program wieczoru złożyły się: Odczyt o działalności literackiej H. Sienkiewicza, produkcje chóru T. S. L. oraz wysławienie szluzki „Zagłoba swatem” przez Koło amatorskie T. S. L. Wieczór wypadł bardzo sympatycznie, a zwłaszcza amatorzy zbierali rzesiste oklaski. Reprodukacja zamieszczona w dzisiejszym nrze „Przewodnika” przedstawia właśnie zbiorową scenę z tego przedstawienia.

Dnia 21 listopada urządzono zbiórke uliczną na budowę „Domu Ludowego”, która przyniosła wcale pokaźną jak na stosunki rudnickie kwotę zł. 103. — Wieczorem tego dnia został wygłoszony odczyt na temat „Oświata Pozaszkolna a działalność TSL.”

UROCZYSTY OBCHÓD KU CZCI H. SIENKIEWICZA urządzone przez Koło T. S. L. w Mostach Wielkich. Punktem kulminacyjnym obchodu był uroczysty wieczór, na którego program złożyły się: Przemówienie, deklamacje i śpiewy. W przemówieniu podniesiono zasługi ś. p. Henryka Sienkiewicza jako kierownika duchowego oświaty, a zarazem podniesiono znaczenie oświaty dla ogółu w życiu tak jednostki, jako też i zbiorowem życiu. Wieczór ten urządzono bezpłatnie, ażeby wszyscy mogli udział wziąć. Z przyjemnością zauważyliśmy, że z liczego udziału obecnych większość stanowili mieszczanstwo i lud. Koło nasze wysłało komunikat do okolicznych szkół polskich z prośbą do PP. Nauczycielstwa, aby w dniu „Oświaty pozaszkolnej” urządzili odczyty dla miejscowej ludności.

OBCHÓD SIENKIEWICZOWSKI urządzone przez Koło TSL. im. A. Mickiewicza w Przemyślu ze względu na to, że w tym mieście urządzeniem obchodu zajęły się trzy Kola TSL. i Związek Okręgowy TSL. musiał się ograniczyć tylko do nabożeństwa żałobnego za dusze ś. p. H. Sienkiewicza, oraz do odczytu wygłoszonego przez Prof. Stachowicza pod tytułem Henryk Sienkiewicz duchowy przewodca naszej pracy oświatowej.

WIEC W SPRAWIE PROPAGANDY OŚWIATY POZASZKOLNEJ urządziło Koło TSL. w Brzeżanach dnia 21 listopada w południe w sali tamt. „Sokoła”. Na sali było obecnych około 250 osób, w tem przewaga ludności wiejskiej, przybyłej z okolicznych wsi polskich.

Wiec zagał przewodniczący Kola TSL. P. Roman Koestlich. W zagajeniu przedstawił wyniki pracy Kola i plan na przyszłość, a wzywając obecnych do jednania nowych członków Towarzystwu, otworzył wiec i oddał głos p. Drowi Czuchajowskiemu ze Lwowa, który wygłosił referat na temat „Znaczenie Oświaty dla Narodu”.

Po referacie p. Alfred Matera postawił następującą rezolucję: „Obywatele miasta i powiatu Brzeżan, zebrani na wiecu oświatowym dnia 21 listopada 1926 r., uznając doniosłość oświaty i ceniąc wysoce prace Kola TSL. w dziedzinie oświecenia i uświadamiania ludu polskiego, zobowiązują się solennie popierać Koło TSL. w jego doniosłych celach przez jednanie mu członków i pracowników i przysparzanie niezbędnych funduszy”. Rezolucję tę zebrani jednomyślnie przyjęli, a p. Przewodniczący zamknął wiec, dziękując obecnym za przybycie.

Zbiórka uliczna urządzona w tym dniu na cele oświatowe TSL. przyniosła 255 zł.

CZYTELNIA TSL. IM. JANA KEIŃSKIEGO W TARNOWIE urządziła dnia 8 stycznia br. „Tradycyjny Oplątek” połączony z zabawą taneczną i popisem własnej orkiestry TSL. Ocho-
cza zabawa trwała aż do rana.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA TSL. W RYGLICACH odbyło się dnia 8 stycznia br. Członków obecnych na sali 43.

Przewodniczący Koła p. Tadeusz Kosiński złożył sprawozdanie z działalności w Ryglicach. Kolo urządziło w 1926 r. 7 przedstawień amatorskich, w tem 1 w Tuchowie, a 1 w Wierchosławicach. Dochód z przedstawień przyniósł 792 zł. 50 groszy.

Guczytów w Ryglicach, Joninach i Zalasowej odbyło 26. prawie wszystkie przy użyciu skioptikonu. Przewodniczący sekcji odczytowej był p. Potępa.

Biblioteka liczy ogółem 694 dzieł wyborowych. Z biblioteki korzystało 114 osób. Książek wypożyczono ogółem 1148. Założono również 3 biblioteki ruchome: w Zalasowej, w Bistuszowej i Lubczy pow. Pilzno. Kupiono w roku 1926, 140 książek, a otrzymano w darze 100. — Dochody wynosiły 2076 zł. 07 groszy. Rozchody 1874 zł. 52 gr. Po uchwaleniu absolutorjum na wniosek Komisji Rewizyjnej wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: p. Tadeusz Kosiński przewodniczący, p. Parlewicz zast. przew., p. Lasotówna, sekretarka, p. M. Łabędziówna, skarbniczka. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano Pana Wirtla. Późem uchwalono szereg wniosków, z których najważniejszy P. Wirtla, aby każdy członek starał się zjednać przynajmniej 1 członka TSL.

Naprawdę szczerze uradowani jesteśmy wynikami pracy Koła TSL. w Ryglicach. Jakby nasz kraj wyglądał, gdyby tak wszędzie Koła TSL. wzięły się do roboty. Brawo Rygliczanie! — (Przyp. Red.)

50-LETNI JUBILEUSZ SZKOŁY SŁUG IM. ŚP. JÓZEFA ŻULIŃSKIEGO WE LWOWIE. W niedzielę dnia 16 bm. odbyła Szkoła ta, założona w roku 1877 przez śp. Józefa Żulińskiego, uczestnika powstania z r. 1863, a następnie profesora seminarjum żeńskiego we Lwowie, i przez niego osobiście aż do roku 1904 prowadzona z wielkim nakładem pracy i poświęcenia, przeszła latami przeciętnie 100 służących corocznie; w ostatnich czasach następnie w r. 1908 pod Zarząd lwowskiego Koła Pań TSL., pod którego kierunkiem dotychczas pozostaje. — Z dwugodzinnej w każdą niedzielę nauki w tej szkole korzystało w dawniejszych latach 100, powiększała się stale i doszła już powyżej 200, obejmując już nie tylko żeńską służbę domową, ale także pracownice innych zawodów.

W napelnionej po brzegi sali zgromadzili się liczni przedstawiciele duchowieństwa z Ks. Arcyb. Twardowskim, niegdyś również katechetą tej szkoły, na czele, przedstawiciele władz szkolnych, nauczycielstwa i Towarzystwa Szkoły Ludowej, oraz obecni i byle uczenice szkoły — Córka założyciela szkoły, S. Barbara Żulińska, w pięknym przemówieniu przedstawiła historję powstania szkoły i przewodnie idee, które kierowały jej Twórcą; następnie przewodnicząca Koła Pań TSL. p. Helena Nuzikowska, skreśliła dzieje szkoły od chwili jej objęcia przez TSL. Po pięknie wykonanym programie, złożonym z śpiewów, deklamacji

i obrazka scenicznego. p. Nuzikowska przedstawiła zebranym jedną z najstarszych uczenie szkoły z pierwszego roku jej istnienia. Na zakończenie uczennice szkoły wraz z wszystkimi zebranymi gośćmi odśpiewały „Rotę“, poczem przemówił w gorących słowach Ks. Arcybiskup i udzielił uczniom i wszystkim zebranyim Swego błogosławieństwa.

KOŁO VI. IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE urucho-miło w ostatnich czasach 5 wypożyczalni dzielnicowych dla ludności podmiejskiej w Krakowie, a mianowicie: w Płaszowie (100 książek), na Zwierzyńcu (100 książek), w Porębie (100 książek) na Polwsiu Zwierzynieckim (150 książek) i w Rakowicach (120 książek).

Wypożyczalniami kierują p. Szymański w Płaszowie, p. Plutecki na Zwierzyńcu, p. Danek w Podgórzu, p. Śpierzchalska na Polwsiu Zwierzynieckim i p. Bułanda w Rakowicach. Ogółem urządziło Koło VI TSL. im. J. Słowackiego w zeszłym roku 151 galezytów, w tem 125 z obrazami świętymi, Prócz tego 28 „Bajek dla dzieci“, 8 wieczorków i poranków patryjotycznych, 6 wieczor-ków propagandowych TSL. z okazji rocznicy śmierci Sienkiewi-cza i 1 Akademię ku czci Kasprowicza.

SPRAWOZDANIE Z WYPOŻYCZALNI KLISZ PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ W KRAKOWIE, Z OBROTU ZA CZAS OD 1 STYCZNIA 1926 ROKU, DO DNIA 31 GRUDNIA 1926 ROKU.

Wypożyczono sztuk:	w r. 1926	1925	1924	1923
w styczniu	4145	3255	2053	927
w lutym	5067	2990	2983	867
w marcu	4768	4817	2818	1114
w kwietniu	2464	3115	2034	719
w maju	2732	3079	783	549
w czerwcu	1505	1171	896	352
w lipcu	389	406	535	142
w sierpniu	493	76	242	434
w wrześniu	669	609	933	629
w październiku	1529	2131	2897	902
w listopadzie	4085	3328	2529	1063
w grudniu	3238	3602	3277	908

Razem	31084	28579	21980	8606
-------	-------	-------	-------	------

W roku 1926 wypożyczono seryj:	historycznych:	159
	religijnych:	86
	krajoznawczych:	346
	przyrodniczych:	134
	literacko-artystycznych:	66
	bajek:	388
	różnych:	38

Razem:	1217seryj
--------	-----------

REORGANIZACJA KOŁA TSL. W ULANOWIE. Dnia 21-go listopada odbyło się zebranie reorganizacyjne Koła TSL. w Ulanowie. Zebranie zagał Ks. Stanisław Florkiewicz, przedstawiając konieczność utrzymania Koła TSL. w Ulanowie, poczem zabrał głos sekretarz Koła p. Julian Czarny. Omówił on znaczenie oświaty, konieczność jej szerzenia, statut TSL., oraz złożył sprawozdanie z dotychczasowej pracy miejscowego Koła, która nie rozwijała się z powodu niespełnienia obowiązków przez dotychczasowych członków Koła. Po wezwaniu do wpisywania się na listę członków Koła, wpisałi się wszyscy obecni w liczbie 31 osób.

Następnie z powodu nowego składu Koła co do członków przystąpiono do wyboru Zarządu Koła: Przewodniczącym wybrano: Ks. Proboszcza Klemensa Dubiela, zast. przewodniczącego p. Dr. Jana Klube — sędziego, sekretarzem p. Juliana Czarnego nauczyciela, zastępcą sekretarza p. Zofię Odbrychtównę nauczycielkę, skarbnikiem p. Bronisławę Hordyńską nauczycielkę, zastępcą skarbnika p. Wincentego Gradowskiego oficjała sądowego, bibliotekarzem Ks. Stanisława Florkiewicza katechetę, zastępcą bibliotekarza p. Michała Zdziejowskiego kierownika szkoły powsz. Do Komisji Kontrolującej wybrano 5 członków, a przewodniczącym Komisji wybrano p. Andrzeja Juszczyka.

UROCZYSTA AKADEMIA KU CZCI JANA KASPROWICZA. W niedzielę 5 grudnia 1926 o godz. 11 przedpołudniem odbyła się w auli Uniw. Jagiell. uroczysta Akademia ku czci Jana Kasprowicza, urządzona staraniem VI. Koła TSL. im. J. Słowackiego w Krakowie. Sala wypełniła się po brzegi publicznością ze sfer inteligencji, oraz młodzieżą akademicką i szkół średnich. Imieniem województwa przybyli Radea Kwiatkowski, imieniem miasta wiceprz. Wielgus, imieniem Uniwersytetu Jagiell. Rektor Łoś. Głównym punktem programu było przemówienie znanego uczonego i świetnego prelegenta prof. U. J. Tadeusza Sinki, który przedstawił wielkie zasługi Jana Kasprowicza dla literatury polskiej jako poety i twórcy, oraz jako tłumacza arcydzieł literatury obcej. W dalszej części programu wzięły udział wybitne siły Krakowa. Zarząd Koła nie szczędził trudów, aby akademja wypadła jak najlepiej. Po akademji wszystkie pisma krakowskie zamieściły sprawozdania a jako wyraz oceny prasy przyłączamy sprawozdanie „Głosu Narodu”:

„Akademja ku czci J. Kasprowicza“ urządzona w ub. niedzielę przed południem w auli Uniwersytetu Jag. staraniem ruchiwego VI. Koła TSL. im. J. Słowackiego zgromadziła liczny zastęp publiczności ze sfer inteligencji naszego miasta. Pożądaniem byłoby tylko, aby młodzież zjawiała się na podobne imprezy we większej niż dotychczas frekwencji. Akademję otworzył w imieniu rektora prof. Łoś, dając wyraz hołdu dla wielkiego poety. Po nim dłuższy referat wygłosił prof. Sinko, poświęcony literackiej charakterystyce Kasprowicza. Referat przedstawił twórczość poety

ujęła w świetle wnikliwych rozważań. Pożyteczną była niemal dla wszystkich analiza „Marchotta” misterjum tragikomicznego, nieznanego przez większość słuchaczy. W części artystycznej usłyszeliśmy produkcje mistrzowskiego chóru „Echa”, poczem art. Teatru Słowackiego p. Ludwika Sniadecka wypowiedziała pięknie i z przejęciem dwa nastrojowe wiersze poety. Programu dopełnił śpiew art. opery p. Zofji Bandrowskiej-Osmeckiej z akompaniamentem prof. St. Ablamowicz-Mayerowej, oraz nagrodzona rzęsiestem oklaskami gra pianistki p. M. Strzemiń-Stroynowskiej. Całość była pięknym holdem Krakowian pamięci znakomitego poety.

Z Komisii Oceny Książek.

Gerhart Hauptmann ATLANTIS, powieść tłum. z niemieckiego. Instytut Wydawniczy „Renaissance” b. r.

Młody niemiecki lekarz Fryderyk Kammcher, którego żona od dłuższego czasu znajduje się w domu obłąkanych, zniechęcony do zawodu lekarskiego wskutek niepowodzeń na polu naukowym, likwiduje swe interesa w Europie, dwoje dzieci umieszcza w zakładach i wsiada na okręt wywożący do Ameryki kilkunastoletnią tancerkę, w której się zakochał.

Okręt w czasie strasznej burzy tonie, część przejezdnych tylko się ratuje, a w ich liczbie doktor i tancerka. Ale miłość doktora do tancerki po przybyciu do Ameryki stygnie. Trzeźwemu w gruncie doktorowi, lepiej odpowiada zdrowy typ rzeźbiarki Ewy Rurns spotkanej u jednego z swych przyjaciół. Śmierć żony rozwiązuje wszystkie trudności i Fryderyk wraz z narzeczoną powraca do Europy.

Cała książka pisana z wybitnym talentem, lecz interes nie polega tyle na samej fabule jak na mistrzowskim piórem kreślonych opisach burzy, walki rozpętanych żywiołów z człowiekiem, walki życia ze śmiercią, prócz tego oryginalne sylwetki życia i zwyczajów amerykańskich. Książka dla dorosłych bardzo polecenia godna.

R. Ł.

Zofja Nałkowska LODOWE POLA, powieść. Wydawnictwo J. Morkowicza 1927. Autorka przedstawia nam dwa typy kobiet. Marta odgrywająca mniejszą rolę, to typ naturalniejszy i sympatyczniejszy, nie chce iść za tego którego kocha, bo zna jego życie i nie może przenieść myśli, że nie jest pierwszą. Janina natura zimna i zmysłowa zarazem, typ histeryczki i to nader niesympatycznej. Główną treść książki stanowi analiza chorobliwych stanów duszy, i nader skomplikowanych uczuć dziewczyny szukającej tego czego znaleźć nie może. Styl bardzo przesadny, a wywody prowadzone przez Martę i Janinę mające na celu podanie w wątpliwość istnienie Boga i duszy nieśmiertelnej chaotyczne

i mętne nie narażą napewne nikogo na utratę wiary. Wartość artystyczna książki średnia, czytanie ani korzyści ani też artystycznej przyjemności nie przyniesie. Dzieło dla młodzieży nie odpowiedzie bo niezdrowe, choć scen drastycznych niema R. Ł.

Adam Czartkowski OBLĄKANIA SERDECZNE, gawędy o dawnym obyczaju. Nakładem Wydawnictwa Polskiego.

Miłości i miłostki z dawnych czasów, przeważnie historycznych postaci. Opowiadania oparte o pamiętniki, zapiski współczesnych bohaterom ludzi — jednak charakterystyki społeczeństwa nie dają, sentymentalne, clikie raczej niż romantyczne. Ani dużego pożytku, ani przyjemności czytanie tej książki nie daje.

Dzieło to ani dla ludu ani dla młodzieży, nie jest polecenia godne, E. S.

Dostojewski T. SKRZYWDZENI I PONIŻENI, wydawnictwo biblioteki groszowej Warszawa, tłumaczenie Wł. Broniewskiego. Książka piękna, dobrze tłumaczona. Maluje nam nędzę i poniżenia całej warstwy społeczeństwa w przedwojennej Rosji, korupcję i zanik poczucia sprawiedliwości. Tak częstych u Dostojewskiego nużących dyssertacji społecznych niema zupełnie. Postacie plastyczne i potężnie nakreślone fascynują psychologią dialogów — podnoszą wrażenie. Książka ta dla swej wysokiej wartości artystycznej i psychologicznej polecenia godna, ale tylko dla dorosłych. Przez lud i młodzież mogłaby być wręcz źle rozumiana i wysoce szkodliwa. E. S.

Hoffmann E. T. A. OPOWIEŚCI, Warszawa b. r. „Biblioteka groszowa“ (91). Przekład Józefa Kramsztyka.

Całą poezję opowieści wielkiego romantyka niemieckiego potrafi należycie ocenić tylko człowiek dorosły i to posiadający odpowiednią kulturę literacką. „Dziadka do orzechów“ należało wydrukować oddzielnie jako powiastkę, która od wieku zachwyca dzieci od 8—12 lat, zwłaszcza w nieporównanej przeróbce Dumasa. Tu tłumacz trzymał się wiernie oryginału. Dwie drugie opowieści (Tajemnicze dziecko i Kawaler Gluch, zwłaszcza ta ostatnia) odpowiednie dla starszej młodzieży i dorosłych: dla dzieci allegorja w pierwszej z nich byłaby całkiem niezrozumiała. Przekład dobry.

Dr. M. E.

Jaworska Julja ZATARTYM SZLAKIEM. Poznań b. r. Księgarnia św. Wojciecha.

Przygody młodego skauta, który szukając rodziny wojennej sierotki, wędruje po Polsce. Powieść dla młodzieży od lat 10—14 bardzo polecenia godna, uczy altruizmu, zaradności i zawiera dużo dużo wiadomości krajoznawczych. Druk i papier ładny, ilustracje Gawińskiego ładnie wykonane.

Dr. M. E.

Verne Juljusz ROBINZON AMERYKAŃSKI, (sic!) Lwów, 1925, nakład Dr. Maksymiljana Bodeka (Wydawnictwo „Zorza“).

Powieść podróżnicza, znana dawnemu pokoleniu wielbicieli Vernego p. t. „Szkółka Robinzona“ znajdzie niechybnie równie chę-

tnych czytelników i wśród obecnej młodzieży. Historia młodzieńca marzącego o nadzwyczajnych przygodach podróżniczych, którego leczy z tej manji ekscentryczny pomysł wuja miliardera, obfituje w interesujące sceny, opowiedziane z prawdziwie galigolijską werwą dowcipem. Zarazem może młodzież nabrać z tej powieści dużo wiadomości z dziedziny historii naturalnej, a wreszcie, jak z każdej Robinsonady, czerpać przykład zaradności i samopomocy. Ryciny (w liczbie 31), wzięte z francuskiego wydania z przed pół wieku mają dużo wdzięku, wiernie odtwarzając styl epoki. w której powstały: szkoda tylko, że odbite na lichym papierze. Książka bardzo polecenia godna dla młodzieży dorastającej. Dr. M. E.

Helling W. ŻÓŁTY REKIN, Łódź — Katowice 1927. Ludwik Fiszer, przełożył Marceli Tarnowski.

Powieść podróżnicza dla młodzieży, pisana interesująco zawierająca dużo sensacyjnych przygód, będzie przez starszą młodzież chętnie czytana, a dostarczy jej wiadomości przyrodniczych i geograficznych. Dr. M. E.

KONSTANTY CHMIELEWSKI — KATECHIZM MAŁEGO OBYWATELA praca nagrodzona na konkursie T.S.L. z ilustracjami arsysty malarza I. Pinkasa, nakład T.S.L. Kraków 1927 r.



Książka ta ma na celu wpajanie już w najmłodsze umysły pojęć o istocie i znaczeniu Państwa, obowiązków obywatelskich oraz pracy dla jego dobra i rozwoju. Składa się ona z szeregu ustępów zawierających na początku jakąś zajmującą opowiastkę o podkładzie dydaktycznym, następnie z szeregu pytań wynikających z treści poprzedniego opowiadania, wreszcie z szeregu tez wysnutych jako wnioski z poprzedniej treści. Oto tytuły tych ustępów: 1) Muszę zostać dobrym obywatelem. 2) Polska jest naszą Ojczyzną. 3) Uczę

się i będę się uczył. 4) Niech żyje wojsko polskie. 5) Gdy dorosnę będę wybierał obywateli do Sejmu i Senatu. 6) Niech Skarb polski będzie najbogatszy. 7) Będę posłuszny i wierny Polsce aż do śmierci. 8) Będę pracował dla dobra Polski.

Książka wydana bardzo staranie z oryginalnymi i odpowiadającymi treści ilustracjami znakomitego artysty, powinna się znaleźć w rękach każdego polskiego dziecka, stać się naprawdę katechizmem „Małego Obywatela“.

Cena egzemplarza oprawnego 2 zł. 40 groszy.